

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 40 (178)

NIEDZIELA 30 września 1962

Rok IV

KROPKA NAD I.

ORGANIZACJOM I STOWARZYSZENIOM

Znamy się! Upajamy się tanim patriotyzmem, chowamy się, gdy nam to wygodne za parawanik nieraz taniej religijności! Na akademię Trzeciego Maja na jakąś tam większą czy mniejszą uroczystość zwołujemy się pod szumnym hasłem „Bóg i Ojczyzna”, ale nie w imię jakiegoś programu, ale w imię tradycji i impreza skończona! Uczestnicy rozeszli się podniesieni na duchu, pisze sprawozdawca! Potem wylicza tych, których zauważył, skreśla tych, których nie chciał zauważyć i przemilcza tych których nie było, choć powinni byli się stawić. A to tych właśnie ostatnich trzeba było wymieniać i to tłustym drukiem! Tych niepoprawnych krzykaczy, tych zawodowych naganiaczy, tych pseudo-działaczy, którzy zanudzają ludzi gadaniem o sobie i jadą ale tylko za społeczne pieniądze nawet na pierwszą rocznicę niepoświęconego sztandaru! Tam gdzie jest prawdziwa praca nie zobaczysz ich! Tam gdzie im niewygodnie iść, każą się stawić i to punktualnie ofiarnym członkom z ciężkim sztandarem w wylakowanym pokrowcu! Ci zaś, których wszystkowiedzący sprawozdawca tendencyjnie opuścił, niechże spokojnie wracają do domu! Na pewno spełnili swój obowiązek a i ludzie też ich zauważyli, właśnie dlatego, że zostali pominięci! Ludzie mają też oczy, nie tylko sprawozdawcy!

Uszy puchną od tych utyskiwań, że nie ma młodych i nowych członków a więc organizacje upadają! A niechże jak najszybciej upadnie, niech się sama wykończy jeśli ma tylko po to istnieć, żeby być, żeby wykazać się tylko liczbą a nie pracą. Później ma marnować społeczny grosz!

Ciekawe, że ani razu na różnych zebraniach, nie słyszałem, aby ktoś postawił swym współczłonkom pytanie, dlaczego brak młodego narybku! Dlaczego? Bo wszyscy wiedzą ale boją się nagiej prawdy! Dziś bowiem nikt nie wstąpi do organizacji, która wegetuje, która żyje wspomnieniami, która w programie pracy ma dwa bale rocznie i kilka zebrań przy kieliszku. Program tych zebrań jest niezmiennie ten sam! Jak zwalczyć przeciwnika — to znaczy inną organizację — jak jej przeszkodzić, gdyby coś nowego odważyła się zrobić, potem ile jest pieniędzy w kasie i czy przypadkiem ktoś czegoś nie ukradł, no i aby duch nie zaginał gromkie „Nie rzucim ziemi” na zakończenie!

Dokończenie na str. 9

NARÓD, MAJĄCY MŁODZIEŻ, KTÓRA Z TAKIM ZAPAŁEM GO REPREZENTUJE... DALEKI JEST OD KAPITULACJI!!

III FESTIWAL KSMP W BELGII

Start jaki wziął KSMP w Belgii świadczy o konieczności istnienia żywej i czynnej organizacji młodzieżowej. Zaledwie kilka minęło lat od powstania pierwszego Stowarzyszenia w Liege (1956-57), a oto dziś notujemy już istnienie 11 bardzo aktywnych komórek. Wszystkie posiadają bogate stroje ludowe, doskonałe zespoły tańców ludowych, a co uderza bardzo mile — także i czterogłosowe chóry. Rozbudzenie się życia młodzieży w Belgii dało tak potrzebny świeży zastrzyk w życie społeczne tutejszej polskiej Emigracji.

Od roku prawie pojedynczo pracujące stowarzyszenia związały się zarządem centralnym, nadając jednolity charakter kierunkowi działalności organizacyjnej. Dyrektorem KSMP na Belgię został miłośnik młodzieży i jej znawca ks. Szymurski O.M.I. z Liege. W skład pierwszego Zarządu Męskiego weszli: Dh. **Budziński Edmund** jako prezes, **Świdorski Kazimierz** wice-prezes, **Janowski Edward** sekretarz i **Dalgan Jan** w charakterze skarbnika. Zarząd zaś żeński składa się z prezeski **Białeckiej Lidii**, **Ludwikowskiej Stefanii** wiceprezeski, **Kuśmierczak Krystyny** sekretarki oraz **Ciurzanki Genowefy** jako skarbniczki.

Nazwiska te wejdą do historii Emigracji polskiej w Belgii nie tylko dlatego, że tworzą one pierwszy Zarząd Główny KSMP, ale również jako energiczni pracownicy na niwie młodzieżowej, przyczyniając się tym do ruszenia i ożywienia zasypiającego życia społecznego ogółu.

Trzeci Festiwal Kulturalny, po Liege

i Binche, miał miejsce w limburskim Waterschei. Zaczął się mszą św. odprawioną przez ks. Repkę O.M.I., rektora Polskiej Misji Kat. w Belgii, w asyście ks. Macieja z Heusden i ks. Głuszaka z Winterslagu. Płomienne kazanie wygłosił ks. Szymurski OMI, dyrektor KSMP. Powiedział on, pomiędzy innymi, że „...w stosunku do Boga religia zniżki nie przewiduje i nie uznaje... Otoczenie bliższe i dalsze wie, że jesteście młodzieżą Polską i Katolicką. A to obowiązuje... Otoczcie się ludźmi mądrymi, bo kto chodzi z mądrymi mądry będzie, jak mówi Pismo św., a przyjaciel głupich stanie się mu podobnym”. Kaznodzieja mówił dalej: „Młodzi ludzie, którzy są idealistami, chcą by wszystko na świecie było idealne. A ponieważ widzą tyle zła wokół siebie — pragną to zmienić. Stąd nikt tak wiele nie krytykuje i buntuje się co młodzież. I słusznie! Rzeczywistość na ziemi nie jest idealna. Dobrze jest, że ty młodzieży jesteś uwrażliwiona na takie wypaczenia. Co uczynić, by odmienić świat? Zreformować siebie... Niech to będą nasze KSM-owe ideały, wytrwale wcielane w życie”.

Część popołudniowa odbyła się w obszernych salach Kasyna. Program przebogaty, świadczył o wielu godzinach pracy poszczególnych zespołów. Wśród występujących Stowarzyszeń znalazły się w kolejności KSMP Winterslag, Eisden, Liege, Perennes-lez-Binche, Mons i Heusden. Trudno mówić o każdym z osobna. Należy jednak zaznaczyć, że KSMP z

Dokończenie na str. 11.





TWOJA WIARA

U niejednego z nas tak wygląda: wierzymy jeszcze, ale jest to już tylko jakaś wiara szczątkowa, wierzymy jeszcze — ale przychodzi nam to bardzo trudno...

Życie z wiary dla naszych rodziców i dziadków było rzeczą samą przez się zrozumiałą. Ale dla nas — stało się czymś obcym. Mamy trudności i wątpliwości. Nie dlatego, byśmy kierowani niezależnością sądu konstruowali jakieś problemy i pytania, my już na ogół nie potrafimy myśleć konstruktywnie — to problemy i pytania po prostu same się zjawiają. Często cierpimy nad tym. Cierpimy na przykład nad tym, że nie potrafimy się dobrze modlić. Ta sprawa wygląda rzeczywistoście kiepsko wśród nas. Ale jest więcej takich słabych punktów w naszym życiu duchowym: spowiedź, Komunia św., obowiązek niedzielnej Mszy św., problem nierozzerwalności małżeństwa, sprawa piekła — nie mówiąc już o indeksie ksiązek zakazanych i dyscyplinie kościelnej.

Wygląda czasem na to, że z naszej wiary prawie nic nie pozostało. „Zupełnie nic” — to byłoby fałszywie powiedziane, ale „prawie nic” — to się zgadza. Wydaje się, że te dwa słówka kryją w sobie więcej treści, niż by się to na pierwszy rzut oka zdawało: one kryją w sobie szansę, naszą wielką, ostatnią szansę.

Co właściwie z naszej wiary pozostało? U każdego sprawa ta wygląda nieco inaczej. Ale u większości pozostały jeszcze dwa kamienie węgielne wiary: wiara w Boga żywego, który oddziaływuje na nasze życie i wiara w Jezusa Chrystusa, człowieka, który był Bogiem i który bardzo umiłował ludzi.

Te dwie „rzeczy” żyją jeszcze w naszej duszy. I co teraz trzeba jeszcze zrobić? — W te dwie „rzeczy” trzeba naprawdę uwierzyć. To znaczy nie tylko tak sobie je przyjąć lub nie przeciwko nim nie mieć. Tymi dwiema prawdami trzeba się przejąć, one muszą określić całą naszą duchową postawę.

Kto ma takie nastawienie i jest gotów przy tym odbudować na nowo z ruin swoją dawną wiarę, ten nie tylko zachowuje swoje ostatnie rezerwy, ale ma szansę odzyskać to, co utracił. Nie jest to rzecz łatwa. Jednak pomimo wszystkich trudności zachodzą pewne korzystne okoliczności. Leżą one właśnie, w tak beznadziejnej na pozór sytuacji. Ma ona — choć brzmi to nieprawdopodobnie — swoje ko-

rzystne strony.

Pierwsza „korzyść”: nasze pokolenie nie jest skłonne pozwolić się oszukać i samo siebie nie oszukuje. My mówimy szczerze i otwarcie także o rzeczach nieprzyjemnych przyznajemy się do tego, do czego przyznać się jest nie miło. Jednak być szczerym nie wystarczy. Trzeba mieć odwagę być konsekwentnym. Gorszysz się z wielu tzw. „porządnych katolików”? No to powiedz otwarcie, czy ty sam jesteś dobrym katolikiem? Nie strać swojej szansy! Bądź uczciwy także wobec Boga.

Druga „korzyść” naszej sytuacji: każdy z nas jest dzisiaj niewiarygodnie samotny. Mamy przy tym taki strach przed samotnością, że robimy najgłupsze rzeczy, byle jej tylko uniknąć. Jeżeli nie masz przy sobie nikogo, chwytasz pierwszą lepszą książkę czy gazetę, nastawiasz radio, puszczasz płytę gramofonu. Nie wiesz, co czytasz. Nie wiesz, czego słuchasz. Ale byle tylko nie zostać na chwilę samemu ze swymi myślami. Jeżeli się nad tym głębiej zastanowisz, przyznasz, że właśnie my, wierzący, mamy lek na ten szarpiący współczesnego człowieka niepokój, że religia wprowadza ład w chaos, który panuje w nas i wokół nas. Bo my wiemy, że istnieje Bóg, który stworzył nas — tak bardzo bezradnie stworzenia. I sądzę, że celowo stworzył nas takimi: po to, byśmy zrozumieli jak bardzo Go potrzebujemy.

— Czy widzisz szansę, która się w tym kryje? Trzecia „korzyść”: Tylko ten, co sam ledwo się trzyma, rozumie tych, którzy mogą najskuteczniej im pomóc.

Jakże ja mam pomagać innym, kiedy wyglądam prawie tak samo jak oni? — spytasz może. Właśnie to „prawie” da ci odpowiedź. Komu bowiem idzie całkiem inaczej, mianowicie: bardzo dobrze, ten nie rozumie człowieka zrozpaczonego.

Komu powodzi się dokładnie tak samo, zrozumie go, ale nie może mu pomóc. — A więc to już drugi raz ratuje nas to „prawie”.

Co zatem praktycznie robić? Dźwigając się uczciwie samemu, myśleć o innych, widzieć ich, starać się ich rozumieć i im pomóc. Nikt nie odbierze sobie życia, jeżeli ma przy sobie kogoś, komu może się powierzyć i zaufać.

Mam nadzieję, że zrozumiesz to dobrze. Nie jest zamiarem udzielić ci tu kilku „pobożnych” nauk. Tu idzie o zbyt wielkie rzeczy: o życie lub śmierć naszej wiary.

Jezus Chrystus dał swoim uczniom na drogę wiele upomnień i nauk, ale jednego nie powiedział im nigdy. Nie powiedział im nigdy: zróbcie sobie wygodnie...

(kdw)

Ekumeniczny — to tyle co powszechny. Określenie dodawane do nazw niektórych soborów i wyznań wiary.

Ekumeniczny ruch — określenie staraj i zabiegów chrześcijan mających na celu zjednoczenie różnych wyznań, sekt i kościołów chrześcijańskich. Ruch ten, zapoczątkowany w XVI wieku, nabrał wagi i rozmachu w naszych czasach. W r. 1948 powstała Rada Ekumeniczna Kościołów (Kościół katolicki nie wchodzi w skład tej Rady, wysłała jednak swych obserwatorów na obrady i zjazd Rady).

Dużą rolę w dziele zjednoczenia odegra zapewne zapowiedziany przez papieża Jana XXIII na ten rok Sobór Powszechny.

EWANGELIA

NA SZESNASTĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW. — 30 września

według św. Łuk. 14, 1-11

I stało się, gdy wszedł Jezus w szabat do domu jednego z przedniejszych faryzeuszów, aby się posilić, że oni go śledzili. A oto człowiek pewien opuchły stanął przed nim. I odpowiadając Jezus rzekł do uczonych w Prawie i faryzeuszów mówiąc: Czy godzi się w szabat uzdrawiać? A oni milczeli. Tedy on, dotknąwszy go, uzdrowił i odprawił. I odpowiadając rzekł do nich: Jeżeli którego z was osioł albo wół wpadnie do studni, czyż natychmiast nie wyciągnie go w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. A przyglądając się, jak pierwsze miejsca wybierali, powiedział zaproszonym przypowieść, mówiąc do nich: Gdy będziesz zaproszony na gody weselne, nie siadajże na pierwszym miejscu, abyś snadź nie był zaproszony i godniejszy od ciebie. A wówczas ten, który ciebie i jego zaprosił, nadchodząc rzekłby ci: Daj temu miejsce. Wtedy byś ze wstydem począł ostatnie miejsce zajmować. Ale gdy byś był wezwany, idź, zasiadź na miejscu ostatnim, aby skoro nadejdzie ten, który cię wezwał, rzekł do ciebie: Przyjacielu posiadź się wyżej. Wtedy będziesz miał chwałę u współbiesiadników: bo każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unia, wywyższony będzie.

Kardynał Wyszyński gromi reżim za walkę z Bogiem

Do pół miliona pielgrzymów na Jasnej Górze kardynał Stefan Wyszyński wygłosił kazanie w którym dał bardzo surową odprawę reżimowi komunistycznemu.

Podkreśliwszy, że Kościół katolicki sprzyja postępowi społecznemu, Kardynał stwierdził, że przygotowywane plany „mogą być owocne i uzasadnione jedynie wówczas, gdy zgodne są z prawami Boskimi” i ostrzegł komunistycznych przywódców w Polsce, że sami stawiają przeszkody na drodze tego postępu „wojną religijną i nienawiścią do Boga”.

„Godnym ubolewania jest — mówił Kardynał — że mamy do czynienia z pewnymi programami o szlachetnych początkach, które jednak, mimo dobrych zamiarów, ulegają zniweczeniu przez wszczętą wojnę religijną budzącą niefufność” Katolicy — przypomniał Prymas Stefan Wyszyński — stanowią 90 procent ludności polskiej — „gdyby było to pożądane, moglibyśmy uczynić nawet to, co jest trudne i bolesne, ale nie w warunkach nienawiści do Boga”.

Zakładając protest przeciw popieranemu przez reżim „planowanemu ateizmowi”, Kardynał oświadczył, że „ludzie mogą mieć swoje spory z Bogiem, ale nigdy nie powinni oni narzucać nam swojej wersji tego konfliktu. Jest to bowiem niezgodne z wolnością sumienia, przewidzianą prawem”.

Przemówienie swe poświęcił Kardynał szczególnie młodzieży, ale w pielgrzymce wzięli udział wierni każdego wieku. Do młodych jednak — wystawionych szczególnie na komunistyczną propagandę, skierował Kardynał swe słowa, zaprzeczające reżimowej propagandzie, wedle której Kościół przeciwny jest postępowi. „W społeczeństwie naszym zaszyły pewne zmiany, z których część jest zupełnie uzasadniona, ponieważ idzie naprzód i nie możemy zatrzymać się na jakimkolwiek stadium postępu społecznego. Zmiany na lepsze zgodne muszą być z Bogiem”.

Pod adresem reżimu skierowany wyraznie był ustęp, zawierający aluzję do prób utworzenia „kościółka narodowego” w Polsce. „Nasz Kościół — mówił Kardynał — choć rzymski, jest jednocześnie narodowy. Rzymski Kościół katolicki był i będzie naszym Polskim Kościołem Narodowym”. Biskupi katolicy otrzymali swą władzę od Chrystusa, Kościół więc nie może osłabnąć w wyniku biegu wydarzeń historycznych. W polskiej tradycji leży „na-

wracanie miłością, a nie mieczem.” Wspomniawszy o tej tendencji używania siły i popierania ateizmu przez władze reżimowe, Kardynał stwierdził, że „życzymy sobie, by nikt nie pozbawiał nas naszej wolności i zmuszał nas do niewiary”.

Kazanie swe wygłosił Kardynał Stefan Wyszyński po uroczystej procesji biskupów wokół murów klasztornych, za obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, który po raz pierwszy od roku 1956 wynie-

PAPIEŻ O MORALNYM ASPEKCIE ŻYCIA

Pobyt papieża Jana XXIII w letniej rezydencji Castel Gandolfo nie może być traktowany jako — stricto sensu — wakacje. Ojciec Św. poza codziennymi obowiązkami kapłana, przyjmuje pielgrzymki wiernych z całego świata, a przemówienia, które do nich wygłasza, poza wskazówkami praktycznymi, skierowanymi do poszczególnych bardzo zróżnicowanych grup, zawierają tematykę problemową obejmującą swym zasięgiem centralne zagadnienia życia Kościoła w dzisiejszym świecie.

Na jednej z niedawnych audiencji, przemawiając do wiernych Papież zwrócił ich uwagę na tak ważny aspekt doktryny chrześcijańskiej, którym jest uświęcająca wartość każdego ludzkiego czynu i wynikające z tego moralne znaczenie postępu.

„Jeśli ktokolwiek mieni się być chrześcijaninem — powiedział Ojciec Św. — a nie uświęca się, nosi miano nie przedstawiające żadnego znaczenia. Kto mieni się być chrześcijaninem i depcze przykazania Boże, nie uświęca własnego życia, nie jest goźdzen Boga. Kto źle mówi o bliźnim swoim, kto nie szuka dróg wiodących do zjednoczenia, do pokoju i wzajemnego zrozumienia i poszanowania, a łączy się z tymi, którzy żyją nienawiścią, zawiścią i niezgodą, nie może mienić się chrześcijaninem.

Dotyczy to również współczesnej nauki. Jej pomyślne osiągnięcia pomnażają owoce ludzkich wysiłków, zmierzających do najlepszego i najszybszego porozumienia się, do wymiany myśli i informacji. Jesteśmy codziennie świadkami wielkiego rozwoju nauki. Ale ponad nią jest światło Boga, Łaska Chrystusa, która wszystkim kieruje i wszystko musi uświęcać, aby rezultaty były w istocie najlepsze”.

siono poza obręb budynku. W okresie tych uroczystości, które miały miejsce nie tylko w Częstochowie, ale i we wszystkich kościołach polskich, władze reżimowe urządziły szereg bezpłatnych imprez dla młodzieży (festywal, darmowe filmy itp.), aby odciągnąć ją od wzięcia udziału w ceremoniach religijnych. Mimo to ilość pielgrzymów była w tym roku większa, niż we wszystkich poprzednich latach od 1956 zaczynając.

Stosunki między Kościołem, a reżimem uległy, jak wiadomo gwałtownemu pogorszeniu po chwilowym rozejmie 1960 roku od marca 1961, gdy Kardynał wygłosił swe kazanie, zadając kłam twierdzeniu przywódców komunistycznych „Cezarów”, z Gomułką na czele, wedle których w Polsce nie ma prześladowania Kościoła katolickiego. Kardynał ujawnił wówczas fakt, że na terenie kraju działa dwadzieścia organizacji, propagujących „program ateizmu, laicyzacji, obojętności religijnej i racjonalizmu”. — Zaprzeczywszy twierdzeniom, jakoby otrzymywał kiedykolwiek od Papieża Jana XXIII, czy poprzednio Piusa XII, konkretne wskazówki jak ma rządzić Kościołem polskim, Kardynał zwracając się pod adresem przywódców reżimowych wygłosił słowa, jakie ściągnęły na niego ataki komunistycznej propagandy: „Mówię wam, Cezary, kłaniać się będziecie tylko swemu Bogu i jemu tylko będziecie służyć”.

Ostatnio Kardynał kilkakrotnie protestował przeciw wypadkom pogwałcenia przez władze administracyjne przepisów konstytucyjnych, przewidujących swobodę kultów religijnych.

W porównaniu z tymi wystąpieniami, korespondenci zagraniczni uważają ostatnie kazanie Kardynała, mimo jego zdecydowanych akcentów, za raczej łagodne i pojednawcze w stosunku do władz reżimowych. Podkreślają oni jednak, że przedwczesnym byłoby na tej podstawie, żywić nadzieję na nowy okres „odwilży” w stosunkach między reżimem a Kościołem.

TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 30 września

16-ta po Zesłaniu Ducha św.

św. Hieronima, wyznawcy

PONIEDZIAŁEK — 1 października

św. Remigiusza, wyznawcy

WTOREK — 2 października

Aniołów Stróżów

SRODA — 3 października

św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dziew.

CZWARTEK — 4 października

św. Franciszka z Asyżu, wyznawcy

PIĄTEK — 5 października

pierwszy piątek miesiąca

św. Placyda, męczennika

SOBOTA — 6 października

św. Brunona, wyznawcy

Z E Ś W I A T A

NOWY GENERAL DOMINIKANÓW

22 lipca br. odbywał się — tym razem w Tuluzie, w nowym budynku klasztorным — wybór generała Zakonu Dominikanów.

Poprzedni przełożony generalny Dominikanów O. Browne, otrzymał niedawno godność kardynalską i dlatego kadencja jego zamiast 12 trwała tylko 7 lat.

Tuluza została wyznaczona na miejsce wyboru z tego względu, że w tym mieście św. Dominik w roku 1206 założył Zakon Kaznodziejski.

W kapitule generalnej uczestniczyli reprezentanci 13.000 członków Zakonu z prawie wszystkich 45 prowincji Zakonu.

W imieniu każdej prowincji występował prowincjał i 2 delegatów. Po raz pierwszy od przeszło stu lat brali udział w obradach delegaci prowincji Portugalii gdzie Zakon — podobnie jak wszystkie inne zgromadzenia religijne — został zakazany w roku 1834, a niedawno (przed 3 miesiącami) przywrócony.

Dziesięć komisji roboczych prowadziło prace badawcze w różnych dziedzinach życia zakonnego, jak: organizacja i działalność Zakonu, reguła, liturgia, praca intelektualna, misyjna itp.

W niedzielę 22 lipca br. rano po uroczystym nabożeństwie elektorzy, zamknięci w sali obrad, przystąpili do wyboru, którego przebieg otoczony jest zawsze ścisłą tajemnicą, a wynik ogłasza się dopiero w trzy godziny po wyborze, w czasie których ma miejsce telegraficzne powiadomienie i aprobaty Papieża.

Nowym, osiemdziesiątym drugim z rzędu przełożonym generalnym Dominikanów został wybrany O. Aniceto Fernandez Alonso (Hiszpan) urodzony w roku 1895.

O. Amiceto Fernandez Alonso wstąpił do Zakonu Kaznodziejskiego w roku 1913, ślubował w r. 1914, a święcenia kapłańskie otrzymał w siedem lat później.

Przez 12 lat był przełożonym prowincji hiszpańskiej.

Jako magister teologii i licencjat fizyki uniwersytetu madryckiego przez 16 lat wykładał w „Collegium Angelicum” w Rzymie.

OBLAT BISKUPEM W SZWECJI

Nowo mianowany biskup Sztokholmu oblat amerykański o. John Taylor otrzymał sakrę biskupią 21 września w kościele św. Eryka, katedrze obejmującego całą Szwecję biskupstwa sztokholmskiego. Konsekratorem był biskup Kopenhagi Teodor Suhr, współkonsekratorem delegat apostolski na Skandynawię abp Brunon Heim. Święcenia te były pierwszymi w Szwecji od czasów Reformacji.

Biskupstwo sztokholmskie liczy 28.000 katolików, są to jednak w większości obcokrajowcy. W ubiegłym roku zanotowano w Szwecji 118 nawróceń na katolicyzm.

FRANCUZI WOLA MSZE PÓZNIEJSZE

Jak wynika z przeprowadzonej niedawno ankiety, wierni Paryża wolą chodzić na msze późniejsze. Na 464 msze odprawiane przed godziną 8 uczęszcza przeciętnie 19 tysięcy osób, natomiast na taką samą liczbę mszy odprawianych po 10,30 chodzi 190 tysięcy. W ciągu ostatnich lat wyraźnie wzrosła liczba wiernych Paryża chodzących na nieszpory: w roku 1954 stanowiła ona 5 procent ogółu praktykujących, obecnie wzrosła do 10 procent.

KANONIZACJA ZAŁOŻYCIELA PALLOTYNÓW

W pierwszych dniach trwania Soboru Powszechnego odbędzie się uroczystość kanonizacji bł. Wincentego Pallotti, założyciela zgromadzenia ojców Pallotynów. Bł. Wincenty urodził się we Włoszech w roku 1795, zmarł w 1850 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1835. Jednym z głównych celów założonego przez niego zgromadzenia jest rozbudzanie jak największego miłosierdzia w stosunkach między ludźmi. Zgromadzenie liczy obecnie 2.300 członków, zajmujących się oprócz pracy parafialnej również apostołskim ruchem świeckich.

Należy dodać, że polscy Pallotyni z Francji organizują na dzień kanonizacji swego założyciela pielgrzymkę do Rzymu.

Z POLSKI

REŻYM ZWIĘKSZY SWOJĄ AKTYWNOŚĆ WSRÓD UCHODZCÓW

Akcji „łączności Kraju z uchodźstwem” poświęca reżym coraz więcej uwagi. W kołach reżymowych mówi się ostatnio, że rozpatrywany jest projekt utworzenia specjalnego urzędu (coś w rodzaju ministerstwa), który koordynować będzie całą dotychczasową działalność wśród uchodźców za zagranicą i którego zadaniem będzie zwiększenie aktywności reżymowej w krajach Europy i w obu Amerykach. Urząd ma być najzasobniejszym i największym instrumentem propagandowym na Zachodzie. Współdziałał z nim mają specjalne wydziały stworzone przy reżymowych placówkach dyplomatycznych i konsularnych, w Warszawie zaś urząd ten posiadać będzie departamenty w różnych resortach ministerialnych, takich np., jak Ministerstwo Spraw Za-

granicznych, Min.Handlu Zagranicznego, Min.Oświaty, Min. Szkolnictwa Wyższego, Min.Zdrowia i Opieki Społecznej, a nawet w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Dotąd jednak nie podjęto decyzji, czy konieczne jest powołanie oddzielnego urzędu, czy też sprawami Polonii Zagranicznej zajmować się ma rozbudowany dla tych celów departament w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Jak wiadomo w Warszawie działają obecnie dwie centrale reżymowe „łączności z uchodźstwem”. Są to: „Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem Polonia i „Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną”.

STUDENCI NIE CHCĄ DYSKUTOWAĆ

W dzienniku warszawskim „Słowo Powszechne” (26.8.62 r.) ukazał się reportaż p.t. „Po prelekcji była cisza”. Autor reportażu, Kazimierz Kania, opisuje w nim swoje wrażenia z obserwacji różnych środowisk studenckich w Polsce. Opierają się one — jak stwierdza — „na licznych kontaktach towarzyskich”. „Kania stara się opisać atmosferę, jaka panuje na zebraniach i odczytach, organizowanych dla studentów.

Na wstępie swego reportażu Kania dowodzi, że nawet studentki, które studiują historię, niewiele się światem interesują „Gazet — pisze on — nie czytają. Polityka ich nie interesuje. Pytam, jak im się podoba sztuka teraz wystawiona? Nie chodzą do teatru. Także w kinie nie znajdują satysfakcji. Z czytaniem literatury współczesnej także jest źle. One tylko uczą się, bo grunt to egzaminy... Mają i tę właściwość, że chodzą do kościoła”. Dyskutować nie chcą, podobnie jak reszta studentów i studentek.

„Przyjechał kiedyś — pisze dalej Kania — do jednego z krakowskich klubów studenckich „uczony socjolog”. Po referacie „prowadzący dyskusję wyłaził ze skóry, ażeby obecną na sali brać studencką zachęcić do wypowiedzi. Na próżno. Jedni przyszliznęli się spotkać, inni posłuchać”. Potem odwiedził Kania inny klub. „Prelegent mówił o swojej drodze do ateizmu. Mówił namiętnie, tu i ówdzie prowokująco. A setka studentów i studentek zaledwie drgnęła paroma pytaniami. Po czym nastąpiła długa, przykra cisza... Wreszcie wystąpił jeden młody człowiek. Zarzucił — ze stanowiska światopoglądu katolickiego — pewne błędy i niesłuszne uogólnienia. Wtedy dopiero sala poruszyła się niespodziewanie. Młodzi katolicy zaczęli podjuzzać swego dyskutanta, a marksisci pytali się, skąd on taki mądry?”

Kania nie informuje, jaki był przebieg dalszej dyskusji, ani jak się zakończył „dialog światopoglądowy” między referentem ateistą a studentem katolikiem. Nie omieszkał on jednak zastrzec się (wiodnie ze względu na cenzurę), że opisane przez niego „zdarzenia nie dają podstawy do wyrokowania”, iż na wszystkich tego rodzaju zebraniach studenci nie chcą dyskutować.

(Ciąg dalszy)

— Gdyby nie było Boga — powtarzał Percy znane dobrze zdanie — to należałoby Go stworzyć.

Dziwiła go też zrzęczość, z jaką ukuto ten nowy kult. Nie obracał się on około jakiegokolwiek punktu, podlegającego wątpliwości. Nie istniała też możliwość odwracających uwagę tendencji politycznych, które by zepsuły jego powodzenie. Życie stanowiło jedyne źródło i ośrodek całej tej religii, odzianej we wspaniałe szaty dawnego nabożeństwa. Oczywiście, myśl ta pochodziła od Felsenburgha, choć wymieniano jakieś nazwisko niemieckie. Był to pewnego rodzaju pozytywizm, katolicyzm bez chrześcijaństwa, uczenie ludzkości bez jej braków. Nie czczono tu człowieka, lecz pojęcie człowieka, pozbawione pierwiastka nadprzyrodzonego. Ofiarę również uznawano — instynkt obłajczy bez wymagania stawianego przez świętość transcendentalną, bez winy ze strony człowieka.

— Istotnie, istotnie — rzekł Percy — sprytnie to, jak szatan, stare jak Kain.

Rada, której udzielił właśnie Ojcu św., była radą rozpaczki lub — nadziei. Doprawdy, nie wiedział dokładnie. Nalegał, aby wydano dekret, dobitnie zakazujący katolikom wszelkich czynów gwałtownych, a zarazem pocieszający ich, radzący cierpliwość, stanowcze unikanie owych nabożeństw, milczenie, chyba że byłiby badani, i znoszenie radośnie cierpień. Dalej, wraz z kardynałem protektorem Niemiec, poddał Papieżowi myśl, aby odesłano ich pod koniec roku do krajów rodzinnych, dla pokrzepienia tam chwiejnych dusz. Ojciec Święty jednak oparł się temu, twierdząc, że powołanie ich wymaga, aby zostali w Rzymie, chyba, że zdarzy się coś nieprzewidzianego.



Oto wioska szwajcarska, która uległa całkowitemu zniszczeniu przez pożar. 150 mieszkańców zostało bez dachu nad głową. Do gaszenia pożaru straż użyła samolotów. Jednak nadaremno. Mały to wypadek w zamieszaniu światowym, ale jakże bolesny.

ROBERT HUGON BENSON

55

Pan świata

Powieść o przyszłych losach świata.

Co się tyczy Felsenburgha, to posiadało o nim mało wiadomości. Powiadano, że bawi na Wschodzie, ale szczegóły tej podróży trzymano w tajemnicy. Percy rozumiał doskonale, dlaczego Felsenburgh nie był obecny na nabożeństwach, jak się tego powszechnie spodziewano. Po pierwsze, miałby trudny wybór pomiędzy obu krajami, które wprowadziły je u siebie; po drugie, był politykiem zanadto wytrawnym, aby nie przewidzieć, że w razie możliwego niepowodzenia nabożeństw w jego obecności, niepowodzenie to łączone będzie z jego osobą. Po trzecie, coś tam działo się na Wschodzie.

Co do ostatniego punktu, to istotnie, podobno ruch wszczęty przed rokiem na Wschodzie nie rozwijał się należycie. Inaczej trudno byłoby wytłumaczyć sobie ciągłą nieobecność Felsenburgha. Wielką jednak dyskrecją ze strony Wschodu i sze rokie środki ostrożności, zastosowane przez cesarstwo, czyniły niemożliwym dowiedzenie się szczegółów prawdziwych nieporozumień, które powstały najwidoczniej na tle religijnym. Krążyły tylko pod tym względem pogłoski, wróżby, prze powiednie i przesadne nadzieje, nie oparte na faktach.

Co się tyczy samego Percego, to zaszła w nim subtelna zmiana, którą dobrze od-

czuwał. Nie wdychał już do zwierzenia się i nie popadał w rozpacz. Odprawiał Msze, przeglądał olbrzymią korespondencję, poważnie rozmyślał i choć nie czuł, to jednak wiedział wszystko. Cień nawet nie musnął jego wiary, lecz nie było w niej także wzruszenia. Stał się podobny człowiekowi pracującemu w głębi ziemi, człowiekowi o gnębionej wyobraźni, lecz mimo to świadomemu, że gdzie ptaki śpiją, słońce świeci i woda bieży. Rozumiał ten stan dość dobrze i spostrzegł, że doszedł do takiego zrealizowania wiary, jakiego nie znał jeszcze, gdyż była to wiara czysta, zupełne zrozumienie duchowości, pozbawione tak niebezpieczeństw jak i radości wizji fantastycznej. Upostaciował to sobie, mówiąc, że istniały trzy procesy, przez które Bóg prowadził dusze: pierwszym była wiara powierzchowna, zgadzająca się na wszystko, co polecają jej zwykłe władze, wykonywująca praktyki religijne i ani ożywiająca się, ani też wątpiąca; drugi jest skutkiem wzmocnienia się pojmowania i wzruszeń, a zaznacza się radością, pożądaniem, wizjami mistycznymi i niebezpieczeństwami. W tym to okresie następują postanowienia, odkrywa się powołanie, znosi próby. Trzeci wreszcie, tajemniczy i niewysłowiony, obejmuje ponowne zeznanie drogą czysto duchową wszystkiego poprzedniego (jak występ sceniczny następuje po próbie), Bóg staje się wówczas uchwytny, choć nie osiągnięto tego przez doświadczenie. Łaska wchłaniana jest bezwiednie, rzecz można nawet, bez smaku i stopniowo, po trochu, duch w głębinach swej istoty, w głębinach sfery wzruszeń i pojmowania umysłowego, stosuje się do obrazu i myśli Chrystusa.

Przechylony w fotelu, pełen powagi, w długiej szacie szkarłatnej, Percy dumiał, spoglądając na Miasto święte, spowite w mgłę wrześnieję.

— Jak długo — szepnął — potrwa jeszcze pokój?

Ala oczy jego widziały już ciemności przeznaczenia, rozpościerające się w powietrzu.

W końcu dotknął dzwonka, stojącego na stole.

— Proszę mi przynieść raport księdza Blackmore'a — rzekł do sekretarza, który stanął w progu.

Percy posiadał z natury bardzo czułą intuicję, która wzmogła się jeszcze przez ciągłe kształcenie. Nigdy nie zapomniał o bystrych uwagach, uczynionych przed rokiem przez księdza Blackmore, toteż jednym z pierwszych jego czynów po otrzymaniu kapelusza kardynalskiego było zaliczenie ks. Blackmore do zastępu korespondentów angielskich.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ludzie są tacy

PIERWSZA. — Pierwszą ofiarą ruchu ulicznego w Anglii była pani Driscoll. W roku 1896 przejechał ją samochód rozwijający szybkość 7 km na godzinę. Od tego czasu zginęło na szosach Wielkiej Brytanii 250.000 ludzi!

KOT W LODZIE. — Najbardziej wytrzymałymi ssakami na mrozy są koty, a z ptaków — gęsi. Koty mogą przetrzymać temperaturę dochodzącą do —110 stopni Celsjusza. Za nimi idą dopiero białe niedźwiedzie i foki —80 st. C.

CIEŻKI ZAPACH. — Na jeden kilogram oleju różanego, potrzebnego do wyrobu perfum, potrzeba aż 3.000 kg płatków kwiatu róży.

IDEALNY MĄŻ. — Stowarzyszenie kobiet w Londynie rozpisало wśród swoich członkiń konkurs na opisanie idealnego małżonka. Pierwsze miejsce zajęła następująca wypowiedź:

„Niech płaci i milczy!”

LEPSZE OD POLICJANTA. — Pierwsze miasto w zachodnich Niemczech, które posiada w pełni zautomatyzowane urządzenie radarowe regulujące ruch na najbardziej przeciążonym skrzyżowaniu. Przejeżdża tu dziennie 30 tysięcy pojazdów mechanicznych. Anteny radarowe rejestrują każdy zbliżający się samochód. Mózg elektroniczny oblicza, z której strony zbliża się największa ilość pojazdów i zapala odpowiednie światła, otwierające lub zamykające przejazd.

ALKOHOL. — Na kongresie w Szwecji stwierdzono: nałogowy alkoholik umiera o 12 lat wcześniej.

ARCHEOLOG. — Król Szwecji Gustaw Adolf brał niedawno udział w pracach wykopaliskowych, prowadzonych w pobliżu włoskiego miasta Viterbo. Archeolodzy szwedzcy natrafili niedaleko tej miejscowości na ruiny starożytnego miasta (V—VI wiek p. n. Chr. Król Gustaw przyszedł z pomocą rodakom i osobiście kopał na terenach położonych niedaleko centrum miasta.

GRUBI PRECZ. — Rozkaz komendanta 7 armii amerykańskiej stacjonującej w NRF do grubych żołnierzy brzmi: albo schudniecie, albo opuście 7 armię!

PRZYCZYNA. — W Asti we Włoszech zgłosiła się 77-letnia Maria Ansevini na kurs stenografii. Na pytanie czy zamierza ubiegać się o posadę sekretarki, sędziwa dama odparła:

„Bynajmniej, tylko chciałabym wreszcie dowiedzieć się, co zawierają pamiętniki mego zmarłego męża”.

GORĄCY BŁYSK. — Lekarze obliczyli temperaturę błyskawicy: 20 tys. stopni, a więc 3 razy więcej od temperatury powierzchni Słońca.

Vox populi, vox Dei” — Głos ludu, głosem Boga — tak mówi przysłowie; zresztą słuszne. Sobór bowiem jest głosem Ducha św. przemawiającego przez lud. Biskupi, którzy w nim uczestniczą, wyraża ją troski i życzenia swych wiernych.

Jak jednak zebrać opinię chrześcijan pięciu kontynentów, jak ją przedstawić w czasie obrad?

Oto pierwszy problem dla organizatorów Soboru. Problem rzeczywiście ważny z racji przestrzeni i różnorodności: odległości, języki, obyczaje, tradycje, konserwatyzm jednych, nowatorstwo drugich itd.

Żaden jednak z dotychczasowych Soborów nie był przygotowany z taką starannością i z takim uwzględnieniem powszechności Kościoła.

W tym celu zaangażowano całą nowoczesną technikę. Do zwołania Soboru użyto wszystkich dróg nowoczesnej informacji: radio, telewizję, prasę, telegraf itd. w wszystkich językach kuli ziemskiej.

Zaraz potem rozpoczęła pracę komisja przed-przygotowawcza. Rozesłała ona ankietę do wszystkich biskupów, przełożonych zakonów, uniwersytetów oraz central organizacji katolickich wszystkich krajów.

Dzięki temu wpłynęło do Rzymu 9 tysięcy odpowiedzi. Zapętniają one 15 tomów i dotyczą kwestii najróżnorodniejszych, począwszy od reformy seminariów, celibatu księży, uproszczenia ceremoniału, aż do spraw społecznych jak np. nowego pojęcia własności i stosunków społecznych.

Odpowiedzi te jednak są tajne. Treści ich można się domyśleć w ogólnych liniach z wypowiedzi biskupów, szczegóły jednak pozostają tajemnicą. 800 księży i świeckich zajętych przy rejestracji tych odpowiedzi, związanych jest sekretem pod przysięgą, wiadomo tylko, że uporządkowali te odpowiedzi według narodowości i według tematów. Papież wyciągnął zasadnicze sugestie tych odpowiedzi i przekazał je 12 komisjom, które po przestudiowaniu oddadzą je pod obrady Soboru.

KOMISJE

19 marca 1961 r. Ojciec św. oddaje Sobór pod opiekę św. Józefa.

12 czerwca 1961 r. Jan XXIII przewodniczył osobiście I Centralnej Komisji przedsoborowej, składającej się z 93 członków, 30 doradców pochodzących z 60 państw i reprezentujących wszystkie obrządku. Uchwalono, że językiem soboru będzie łacina. Komisja przedsoborowa określiła także swoje własne zadania, a mianowicie: koordynowanie prac poszczególnych komisji, ustalenie programu samego Soboru, jego przygotowanie techniczne oraz wysłanie zaproszeń do przedstawicieli wyznań niekatolickich.

Stworzono również 4 podkomitety, które zajmą się kwestią porządku i dyscypli-

II Watykański S

II SOBÓR

800 osób zbadało 9000 odpowiedzi chrześcijan.

Stwierdziliśmy w ostatnim artykule niem bardzo rzadkim. Mamy szansę koronacji króla, ale zaledwie 1:200, szy Sobór rozpoczyna się 11 października, aby obrady były poświety — w obliczu wzrostu bezbożnego sposobu postępowania ma służyć do zagłady. W ten sposób papież powołania się przyszłym niebezpieczeństwem przygotowania Soboru nawet w na-

ny, schematów do dyskusji, spraw mieszanym i organizacji materialnej.

Naczelnym sekretarzem tej skomplikowanej organizacji jest Mgr Felici, szara eminencja przy Janie XXIII.

W ciągu jednego roku Komisja Centralna miała 6 zebrań. Rezultatem tych prac to 60 propozycji dekretów, zawartych w księdze o 1400 stronach. Przed przedłożeniem jej papieżowi specjalna „komisja poprawek” ponownie zrewidowała te schematy.

KOMISJE PRZYGOTOWAWCZE SOBÓRU

1. Teologiczna — sekretarz Ojciec Tromps, jezuita (Holender).
2. Zarządu diecezjami — sekt.:ks. Arcybiskup J. Gawlina (Polak).
3. Dyscyplinarny Kleru: — sekr. O. Berutti dominikanin (Włoch).
4. Zakonów: — O. Rousseau, Oblat (Kanadyjczyk).
5. Sakramentów św.: O. Bidagor, Jezuita (Hiszpan).
6. Liturgiczna: O. Bugnini (Włoch).
7. Seminariów: O. Mayer (Niemiec).
8. Kościołów Wschodnich: O. Welykyj (Ukrainiec).
9. Misji: Mgr Mathew (Anglik).
10. Akcji Kat.: — Mgr Glorieux (Francuz).
11. Ceremoniału: kard. Tisserand (Francuz).
12. Sekr. dla Zjednoczenia Chrześcijan. Mgr Willebrans (Holender).
13. Sekr. Informacji: Mgr Deskur (Polak).
14. Sekr. Organizacji: Mgr Guerri (Włoch).

Sobór Powszechny

WATYKANSKI

zawierających życzenia 500 milionów

że Sobór Powszechny jest wydarzeniem 1:10 być świadkami śmierci papieża lub zobaczyć Sobór powszechny. Najbliższym 1962 r. w Watykanie. Papież życzył sobie także zjednoczeniu chrześcijan i materializmu — sprecyzowały w jakim ludzkiemu, zamiast prowadzić ludzkość, nie przygotować Kościół do przeciwności. Dlatego to papież dąży do solidnego robniejszych szczegółach.

W dalszej kolejności rozestano je do wszystkich ojców soboru celem zapoznania się z nimi na 2 miesiące przed Soborem. Przewiduje się od 2.800-3.000 ojców soboru. Należy oczywiście przewidzieć także mieszkanie i wyżywienie dla wyżej wymienionej liczby biskupów i ich świty, środki lokomocji, parking, miejsca zebrań, tłumaczenia, uroczystości i cały ceremoniał, msze codzienne tych tysięcy kapłanów, a przede wszystkim przekazanie informacji całemu światu.

Za niespełna dwa tygodnie zostanie otwarty II Watykański Sobór Powszechny. Oto przygotowania czynione w bazylice św. Piotra w Rzymie na przyjęcie biskupów całego świata, którzy uczestniczyć będą w pracach Soboru. Zbliża się wydarzenie ważne w historii...



POWRÓT DO ŹRÓDEŁ

Wszystko to odbywa się bez hałasu i reklamy, lecz metodycznie. Tysiące zakonników i kapłanów od miesięcy oddaje się tej pracy.

Sobór w swym głębokim znaczeniu jest objawem decentralizacji życia Kościoła. Po autorytatywnych rządach Piusa XII, Jan XXIII chce znać opinie biskupów i katolików świeckich. Jest to coś więcej, aniżeli zmiana stylu. To zmiana metody i powrót do czystej tradycji ewangelicznej. Polega ona na żywej łączności z ludem, zachowując ścisłą wierność doktrynie, dostosowując jednak życie Kościoła do dzisiejszego postępu człowieka.

Rezultatem nadzwyczajnej tej konfrontacji będzie odnowa Kościoła, która uzdolni go do podjęcia nowych zadań w wciąż idącym naprzód świecie.

Nie będzie to żadną zmianą niezmienną nauki wiary i obyczajów, ale podkreśleniem pewnych aspektów tej doktryny jak np. jedności i powszechności Kościoła, czego dowodem jest ustanowienie specjalnego sekretariatu dla zjednoczenia chrześcijan. Wszyscy bowiem chrześcijanie są braćmi, i to co ich łączy jest silniejszym niż to co ich dzieli, jak słusznie podkreślił Ojciec św.

MIGAWKI EMIGRACYJNE

Pielgrzymki chorych do Lourdes. — Chorzy Polacy skarżą się nieraz na to, że nie mogą brać udziału w dorocznej pielgrzymce polskiej do Lourdes. Sprawa nie jest taka prosta. Trzeba bowiem wypełnić cały szereg formalności (osobne przedziały, pielęgniarki, lekarze itd.), które tylko wówczas warto podejmować, gdy jest wielu chorych wyjeżdżających z tego samego miejsca, co zawsze się zdarza przy pielgrzymkach urządzanych przez poszczególne diecezje. Dlatego też radzi się chorym Polakom, by dołączali się do pielgrzymek diecezji francuskich. Nie jest to szukanie jałmużny u obcych, bo np. w diecezji Arras księża płacą specjalne składki do biskupstwa na umożliwienie wyjazdu chorym do Lourdes.

Bolesne wspomnienie. — We Francji przebywa obecnie na wakacjach ks. Wołkowski z Ameryki. Był on w roku 1925 duszpasterzem w Lens. Kiedy się dowiedział, że ojcowie Jan i Paweł Kulawi, którzy głosili u niego w Lens misję, zginęli w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, nie mógł powstrzymać łez ze wzruszenia.

Kapłan — poliglota. — Ks. Infułat Lubowiecki dumny jest z tego, że na swoim terenie posiada duszpasterza polskiego władającego kilkoma językami. Jest nim ks. Piotr Stanisław Skudrzyk, jezuita z Hamburga. Mówi on płynnie 6 językami, a rozumie dalszych osiem.

Człowiek Diogenesa. — W starożytnej Grecji, Diogenes, mędrzec ówczesny, który rozwiązał sobie problem mieszkaniowy w ten sposób, że mieszkał w beczce, chodził kiedyś w ciągu jasnego dnia po Atenach z zapaloną świeczką. Zapytany, kogo szuka, odpowiedział:

— Człowieka szukam.

Gdyby Diogenes dzisiaj żył — czytamy w „Life” jednym z największych tygodników amerykańskich — miałby problem rozwiązany, bo takim człowiekiem jest Stanisław Musiał.

Kim jest Stanisław Musiał, którym zachwycają się Amerykanie?

Jest to amerykański odpowiednik francuskiego Kopy (Kopaczewskiego) z tą tylko różnicą, że Stan. Musiał poza wspaniałymi sportowymi wynikami celuje walorami moralnymi, jakie rzadko można spotkać we współczesnym świecie.

Musiał jest dyrektorem trzech banków. Czas wolny od zajęć zawodowych i piłkarskich poświęca celom charytatywnym. Zbiera nieraz pieniądze dla ułomnych dzieci, można go też raz po raz spotkać na rogu ulicy, jak sprzedaje katolickie gazety. Musiał jest człowiekiem na wskroś religijnym i dlatego unika hałaśliwej reklamy. Na pytania natarczywych dziennikarzy sportowych odpowiada stereotypowo:

— Dziękuję Bogu, że uczynił mnie wielkim graczem piłkarskim.

Omega

Kto go tego nauczył

Wszystko jest przewidziane, uporządkowane, nic nie jest pozostawione przypadkowi; wybór surowca, rozstawianie nitek, technika budowy są dokładnie dostosowane do zamierzonego celu.

Pająk leśny przed rozpoczęciem pracy bada stan pogody. Jeżeli deszcz zagraża zniszczeniem jego dzieła, nie uruchomi on swego warstata.

Co ciekawe — nie mając do dyspozycji obserwatoriów, synoptycznych map pogody ani łączności ze stacjami meteorologicznymi na całym świecie, wydaje swe prognozy ze zdumiewającą pewnością.

Jeśli pogoda sprzyja, pająk rozpoczyna pracę.

Spuszcza się on naprzód po nitce, którą przedzie i której końce zaczepił w górze o gałąź; jest to prawdziwy pion, w którym pająk spełnia rolę kulki ołowianej. Przed osiągnięciem ziemi pająk się zatrzymuje, a następnie wspina się z powrotem wzdłuż nitki, snując ją dalej. Wytworzy on w ten sposób linkę, której drugi koniec zahaczy w punkcie wyjściowym.

Teraz czeka, by wiatr zaczepił linkę o którąś z pobliskich gałęzi. Gdy tylko stwierdzi, że to nastąpiło, przebiega linkę wielokrotnie, pogrubiając ją za każdym razem przez dodawanie coraz nowych nitek i przemieniając ją stopniowo w kabel. Wokół tego kabla zostanie zbudowany szkielet sieci, tymczasowe rusztowanie, a następnie właściwe sidło. Szkielet to promienie sieci, przeciągnięte to z jednej to z drugiej strony kabla, a to dlatego, by sieć nie naciągała się w jedną tylko stronę; można potem mierzyć z milimetrową dokładnością rozstawienie promieni pomiędzy sobą — będzie ono zawsze takie samo.

Rusztowanie tymczasowe jest to szeroka spirala, idąca od środka ku zewnętrznej stronie sieci.

Jak dotąd, pająk wytwarzał nitkę nie klejącą; mucha, która by na niej usiadła nie przykleiłaby się do niej. Teraz natomiast wytwarza on nitkę, powleczoną lepem. W tym celu rozpoczyna powrotną drogę, posuwając się od zewnątrz ku środkowi i tworząc ostateczną spiralę oraz usuwając stopniowo pierwsze rusztowanie — zupełnie jak krawcowa, prująca fastrygę. Będąc jednak oszczędniejszym od wielu gospoń, pająk związa usuwaną nitkę w kłębek i połyka ją, by ją później na nowo zużytkować.

Co do lepkiej nitki to można ją porównać ze sprężyną spiralną, nawiniętą i skręconą. Gdy duży owad uderzy w nią, rozciąga się ona i wydłuża, ale się nie zrywa.

A teraz rzecz najbardziej zdumiewająca: dziwiłście się pewnie nieraz jak to się dzieje, że pająk nie chwytą się we własną sieć, jak zwykła mucha. Otóż jest on na tyle przezorny, że smaruje sobie łapki i brzuch oleistą śliną, która chroni go przed złapaniem się we własne sidła.

Jeżeli położycie pajaka grzbietem na

sieci lub jeśli starannie usuniecie tłuszcz z jego łapek schwyty się on we własną sieć jak każda mucha.

Wszystko jest więc jasne... Tylko, ktoż to nauczył pajaka sposobu przedzenia pajęczyny?

A gdzieś nie wiadomo skąd, czy z głębi czarnej nocy, czy z pustej przestrzeni przede mną, dał się słyszeć głuchy pomruk. Jeszcze jeden wstrząs, mocniejszy niż poprzedni i — z grzmiotem i hukiem zawaliły się domostwa starego miasteczka zamieniając się w stos gruzów.

Było to trzęsienie ziemi. Jedno z najcięższych tych, jakie tamtejsza ludność ciągle na nowo przeżywać musiała.

Jeszcze niejednokrotnie przebywałem

KOT - DOSKONAŁY SEISMOGRAF

Pewnego razu wypadło mi nocować w małym, tureckim miasteczku Ueskudkoi. Jego mieszkańcy przyjęli mnie z prawdziwie turecką gościnnością. Miasteczko położone było w malowniczej dolinie otoczone zewsząd pagórkami z rosnącym na nich wspaniałym „jemanki scherab” winoroślą górską. Wino z jej gron odznacza się łagodnym smakiem... Nic więc dziwnego, że w nocy spałem jak niedźwiedz w jamie. Nagle usłyszałem głos gospodarza: wstawaj Effendi, nie ma kota!

— Co mnie u licha wasz kot obchodzi? - odmruknąłem na pół przytomny i już zamierzając odwrócić się na drugi bok, kiedy gospodarz począł mną trząść na dobre.

— Musimy uchodzić natychmiast, prędkiej Effendi! Ubrałem się więc razem z domownikami wybiegłem z domu. Ledwom dopadł bramy, gdy nagle uczułem jakby gwałtowne pchnięcie w plecy. Nogi ugięły się pode mną poczułem mdłości.

na terenach dotkniętych trzęsieniem ziemi i zawsze obserwowałem to samo: w każdym domu znajdował się jeden lub więcej kotów. Dbano o nie z wielką troskliwością. Pielęgnowano je lepiej niż inne, zdawałoby się, bardziej pożyteczne zwierzęta domowe. Celowość tego jednak dopiero z czasem zrozumiałem.

Otóż koty posiadają wyjątkowy dar wyczuwania nadchodzącego trzęsienia ziemi, a może i innych kataklizmów. Niekiedy godzinami naprzód wiedzą one o zbliżającej się katastrofie i uchodzą z domu. Skąd ten dar przewidywania?

Dnia 9 sierpnia 79 r. podczas strasznego wybuchu Wezuwiusza rozsypały się w gruzy dwa kwitnące miasta: Pompeja i Herkulanum, grzebiąc pod sobą tysiące ludzi. Już kilka dni naprzód w tych miastach koty zachowywały się wyraźnie niespokojnie i nie chciały wchodzić do domów, mimo że Wezuwiusz jeszcze nic groźnego nie zapowiadał.

SĄ I DOBRZY LUDZIE...



Ogród dla niewidomych. W miejscowości HORW koło Lucerny (Szwajcaria) został otwarty specjalny ogród dla niewidomych. Rośliny i kwiaty sadzone są na wysokości 70 cm, by łatwo je można było dotykać. Obok znajdują się napisy w alfabecie Braille'a.

W roku 1767 od 8 lipca do 23 października Wezuwiusz wrzał groźniej niż zazwyczaj. Ludność jednak Neapolu i Sorrenta, miast położonych blisko Wezuwiusza, lekceważyła sobie to ostrzeżenie. Tylko znowu koty czuwały. Z nastroszoną sierścią uciekały z miast w puste pola i tam przeczekały do końca katastrofy.

W 17 wieku usadowili się Portugalczycy na Mollukach. Wysyłając z tych wysp cenne korzenie do kraju, zażądali, by w powrotną drogę załadować na okręty koty. Był to bardzo szczęśliwy pomysł. Na dwa dni przed straszliwym trzęsieniem ziemi na Mollukach przewiezione z Portugalii koty dały znać ludziom, co ich czeka. Siła trzęsienia była tym razem tak wielka, że wulkan pod Cammacanore — było to w roku 1637 — wyleciał po prostu w powietrze.

W roku 1908 pod gruzami Messyny znalazło śmierć 60 tysięcy ludzi. Zgrozę powiększył fakt, że trzęsienie ziemi nastąpiło nocą. Nikt więc ze śpiących nie mógł zauważyć ucieczki kotów, które się ostały.

Zdaje się, że z wszystkich domowych zwierząt jedynie koty posiadają ten „szósty zmysł” wyczuwania wulkanicznych czy tektonicznych wstrząsów i wybuchów. Nic więc dziwnego, że na terenach zagrożonych trzęsieniem ziemi cieszą się one tak wielką sympatią i opieką. Ratujać przecież nieraz życie tysiącom istnień ludzkich.

Wg W. Meditsch'a

Dokończenie ze str. 1.

Organizacjom i Stowarzyszeniom

Do tak „sprawnie funkcjonującej organizacji”, żaden młody człowiek nie wstąpi. Dlaczego? Bo nie widzi celu! Młodego człowieka porywa dynamizm, akcja, przyszłość i wyniki. A więc konkretny program na dziś i na jutro.

Nie jest prawdą, że ideologia komunizmu jako taka chwyta wśród młodzieży. Żaden zręczny komunistyczny naganiacz na emigracji nie mówi o ideologii. Najpierw nie wiadomo, czy sam ją zna. Powtóre, boi się zboczenia z linii, a ta linia trzyma się zasady rzemieślniczej dyszla! Któż wie co jutro kremlowscy wszechwładcy potępiają! Ale wie on doskonale że młodych kandydatów znudzi i zniechęci, gdy zaczną od wkładania w głowę ideologii. Bierze więc młodych na to co chwyta: na przebojowość, na dynamizm, tanią rozrywkę, podróże, wakacje i folklorem za reżimowe pieniądze. A my co robimy dla młodego pokolenia?

Znam organizację, która liczy pewnie dwudziestu na papierze a w rzeczywistości pięciu czy sześciu członków. Jej roczne dochody z dwóch czy trzech balów dochodzą do 200.000 franków (starych). Raz na kilka lat rzucają z wielkim szumem 10.000 franków na gwiazdkę dla dzieci. O reszcie pieniędzy nikt nie wie! Zarząd od 25 lat jest wybieralny rok rocznie ten sam, jawnie, absolutną większością głosów. Żadna centrala nie ma tam dostępu! Pewnie, że jest to wyjątek! Nie mniej jednak bez radykalnej reorganizacji i odnowienia programu pracy organizacje i stowarzyszenia się wykruszą i nie będzie zaczynu, któryby wzbogacał nowe pokolenia!

WALENTY TĘPAK

między nami kobietami...

Nietoperz - niesłuszna ofiara posądzeń

Nietoperz jest naogół źle widziany. Ale Norbert Casteret, wielki badacz jaskiń, postanowił go zrehabilitować.

Udowadnia, że nie należy się go wcale bać: przede wszystkim nie odważy się on nigdy nawet potrafić was, a tym mniej nie ma zamiaru wplatać się w wasze włosy. Jego zręczność jest nadzwyczajna. Ten lotnik akrobata omija nawet jedwabną nitkę, rozciągniętą w najciemniejszym mroku, jeżeli jest grubsza niż 0,3 milimetra, omija również najdrobniejszą pułapkę czy przeszkodę.

Nietoperz ma małe oczy. Ale mniej szał o to. Nawet całkowicie oślepiiony lata równie dobrze. Dzieje się to dlatego, że widzi on za pomocą nosa i uszu. Niedługo po pierwszej wojnie światowej uczeni angielscy odkryli, że nietoperz wydaje nossem fale dźwiękowe, które udało się nawet nagrać. Jeżeli fala uderzy o przeszkodę, wraca natychmiast jak echo. Nieto-

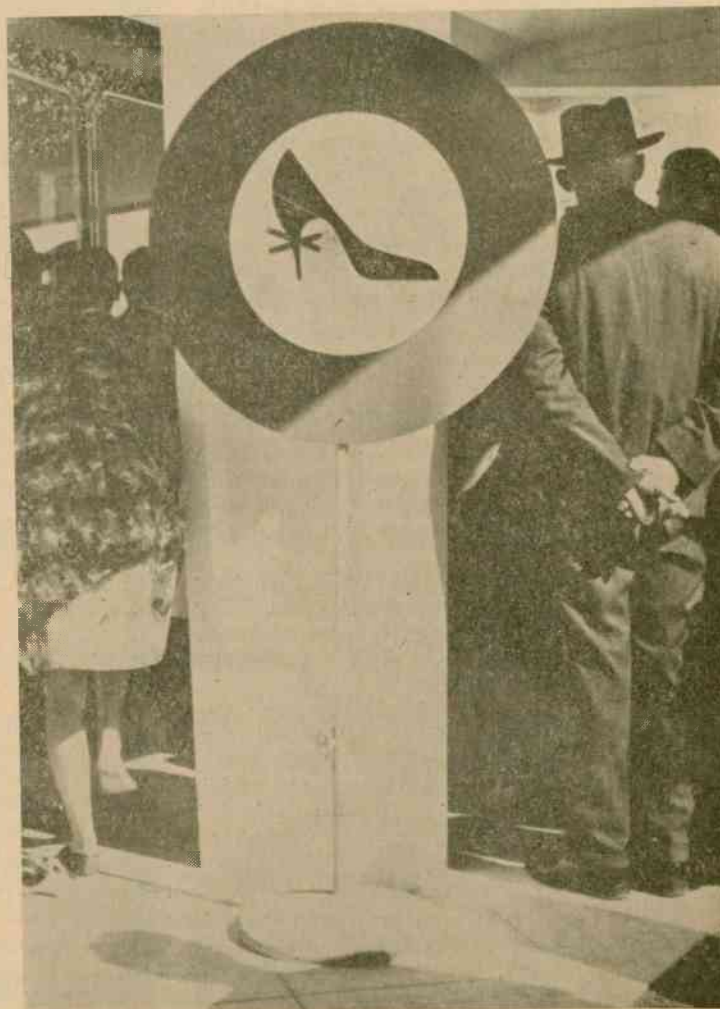
perz bez obawy pomyłki kieruje się czasem jaki upłynął pomiędzy wydaniem fali, a ich powrotem po napotkaniu jakiegoś przedmiotu. Czas ten wskazuje mu bowiem w jakiej odległości znajduje się przeszkoda. Słowem, działa tu najbardziej udoskonalony radar. Ale czemu nietoperz nie pomiesza własnego, wydawanego przez siebie dźwięku z odbieranym echem?

Otóż kiedy wyśle on wiązkę fal ultradźwiękowych mięśnie jego ucha kurczą się, przyprawiając go o chwilową głuchotę. Z chwilą zakończenia nadawania, nietoperz jest znów w stanie usłyszeć echo.

Działanie tego udoskonalonego mechanizmu nadawczo-odbiorczego powtarza się do pięćdziesięciu razy na sekundę.

Jest to naprawdę wysoka technika. Pozostaje pytanie: Kto wyposażył w nią mądrego nietoperza?

Wg R. Loew'a.



W Szwajcarii, znanej z porządku, ukazał się nowy znak ostrzegawczy. Skierowany jest wyłącznie do kobiet... Zakazuje im mianowicie „wstępu do szpitala w butach na „szpilkach”. Ostre ich obcasys niszczą bowiem podłogę. Dla elegantek dano do dyspozycji... bambosze.

Życia emigracji

FRANCJA

Rekolekcje Zamknięte Bractw M.Ż.R.

Okręgu Valenciennes

Po raz trzeci Kaplica Polska pod wezwaniem Matki Bożej Fatimskiej i Dom Misyjny Misjonarzy Oblatów M. N. we Valenciennes gościła Matki Bractw Żywego Różańca, całego okręgu.

Trzydniowe rekolekcje św. stały się tradycją.

Mimo krótkiego przygotowania, gorliwość Matek zapełniła kaplicę. Szczególną zasługę zaskarbiła sobie w zorganizowaniu p. Jankowiak — prezeska okręgowa Bractw M.Ż.R. Wiele innych pań — usługiwało i pomagało bezinteresownie. Trzeba wśród nich wymienić p. Urbańską z Thiers. Niech Bóg wynagrodzi za poświęcenie w sprawie odrodzenia dusz!

Tematem rekolekcji — była odpowiedzialność apostołska — Matek w swej rodzinie i parafii.

Dłużej omawiały nauki rekolekcyjne przyczyny zaniedbania religijnego wśród młodych małżeństw.

Inne tematy były czerpane z Wielkiej Nowenny Narodowej.

Kierował rekolekcjami O. Wiktor Maria. Prowincjał Misjonarzy Oblatów ks. H. Repka wygłosił końcowe kazanie Maryjne, poprzedzające odnowienie przyrzeczeń Matek Br. Ż. Róż.

Trzy dni natężonego głoszenia nauk (9 konferencji), modlitwy, śpiewu, nabożeństw i wspólnego przyjmowania komunii św. w czasie mszy recytowanej, wytworzyły atmosferę nadprzyrodzoną, w której odczuwało się obecność Chrystusa, który przypominał każdej z matek, aby w rodzinie i parafii była jego apostołem.

Ks. M.

BELGIA

ZAPROSZENIE

Polski Niepodl. i Kat. Komitet Szkolny okręg Liège serdecznie zaprasza Szanownych Państwa na *Wieczór Jesienny* z okazji 10-lecia Pol. Niepodl. i Kat. Komitetu Szkol. okr. Liège.

W niedzielę 30 września 1962 r. o godz. 18 na sali P.M.K., 29, rue des Anglais, Liège.

W programie: *Śpiewy, Wesola Komedia* oraz *Polska Zabawa* do której przygrywa orkiestra Wacka Bienia.

Rano o godz. 9,30 w kaplicy na rue Legia, 7, Liège, **NABOŻENSTWO SZKOLNE** z udziałem naszych dzieci i starszych.

Licząc na szaczenie nas swą obecnością serdecznie pozdrawia

Komitet

PIELGRZYMKA DO BANNEUX

Zbliża się termin naszej dorocznej Pielgrzymki Różańcowej, którą od szeregu lat urządza Związek Bractw Żywego Różańca w Belgii. Zarząd Gł. Związku Bractw poczu-

wa się do obowiązku, aby przypomnieć Bractwom termin i miejsce Pielgrzymki, zgodnie z tym co o Niej pisaliśmy w naszym organie urzędowym. Jak w ostatnich latach udajemy się z Pielgrzymką do Banneux, aby u stóp Matki Bożej Ubogich spełnić zadania Pielgrzymki Różańcowej. W VI-tym Roku WIELKIEJ NOWENNY Narodu przed Tyśiącleciem Chrztu Polski, pragniemy odprawić tę Pielgrzymkę pod znakiem Młodzieży i zgodnie z hasłem Nowenny: „Młodzież Wierna Chrystusowi”, oddamy naszą Młodzież Emigracyjną pod mozną opiekę Matki Bożej. Młodzieży Polskiej na Emigracji będą poświęcone rozważania i modlitwy w czasie tej Pielgrzymki. Dlatego też zachęcamy Panie Prezeski, aby użyły wszelkiego wpływu na młodzież polską w swym otoczeniu, ażeby i Ona wzięła czynny i żywy udział w tej Pielgrzymce i obecnością swoją i strojami narodowymi upiększyła szeregi pątnicze, ku zbudowaniu obcych i swoich. Obecność sztan darów Różańcowych obowiązkowa.

A więc Pielgrzymka Różańcowa odbędzie się w pierwszą niedzielę października, to jest dnia 7-go października w Banneux. Przyjazd pociągów i autobusów winien nastąpić o godzinie 10-ej, poczym po krótkim odpoczynku zbiorą się najpierw sztan-dary i poprowadzą uczestników Pielgrzymki w szeregach na uroczystą Sumę, która odbędzie się w tak zwanej „Esplanadzie” o godzinie 11-ej i zakończona zostanie procesją „Bożego Ciała”. Zwracamy uwagę na śpiew podczas Sumy, który dotychczas słabo wypadł; niech więc Polacy po przyjeździe do Esplanady skupią się koło Ołtarza czyli w ławkach jak najbliżej Ołtarza, choćby nawet grzecznie wyprosić z miejsc tych innych pielgrzymów, abyśmy w skupieniu mogli dobrze śpiewać. Sprawa procesji „Bożego Ciała” będzie uzgodniona i zapowiedziana w czasie Sumy. Po przerwie obiadowej zbierzemy się znowu w Esplanadzie, to jest w kaplicy po prawej stronie, aby tam odprawić nasze nabożeństwo Maryjne, poczym o godzinie 15-ej bierzemy udział w wspólnej procesji dla chorych i odpowiadamy na inwokacje mówione po polsku. W

podróży i na miejscu zachowajmy właściwy charakter Pielgrzymki i modlitwą oraz pieśniami maryjnymi wypełnijmy czas wolny. Niech właśnie w tym poważnym czasie, który spędzamy na Pielgrzymce wszyscy uczą się od Kół Różańcowych jak należy śpiewać i modlić się pobożnie.

Mamy nadzieję, że ta Pielgrzymka, w której udział liczny weźmie Młodzież Emigracyjna, zachęci wszystkich uczestników do nabożeństwa Różańcowego w ogóle i do udziału w nabożeństwach Różańcowych, które w tym miesiącu Różańcowym odprawiać się będą po kościołach i kaplicach nam uży-czonych, a w braku ich nawet po domach polskich, aby Różaniec św. stał się czynnikiem jednoczącym Rodziny Polskie na Emigracji.

Zarząd Główny Br. Róż.

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie

Miód

OD POLSKIEGO PSZCZELARZA

wiaderko 5 kg — 25 fr. nowych

wiaderko 10 kg — 49 fr. nowych

Koszta przesyłki już wliczone.

K. PRZYBYCIEN

TEILLAY (I. et V.)

ODCZYT PROF. HALECKIEGO W BRUKSELI

Prezydium i Zarząd „Millenium” uprzejmie zaprasza Rodaków na odczyt prof. dr. Oskara Haleckiego, który odbędzie się w sobotę, dnia 6 października 1962 r. o godzinie 17-ej w lokalu Centre Culturel Européen przy 213, Avenue Molière w Brukseli.

Dnia 4 paźdź. 1962 prof. Halecki będzie przemawiał do Belgów. Seans ten odbędzie się pod przewodnictwem byłego premiera p. G. Theunis.

Zarząd Główny Br. Róż.

C Z Y T A J C I E

I R O Z P O W S Z E C H N I A J C I E

„G Ł O S

K A T O L I C K I”!

Państwo T. Sekutowiczowie

Państwo J. Sekutowiczowie

Pani Helena Sekutowicz

z bólem serca zawiadamiają o śmierci swego ojca i dziadka

ŚP. WŁADYSŁAWA SEKUTOWICZA

Kawalera Legii Honorowej, odznaczonego krzyżem Walecznych i orderem Polonia Restituta, który zasnął w Panu 12 września 1962 w Lesquiennes-Saint-Germain, zaopatrzony Sakramentami św.

Nabożeństwo żałobne za spójność duszy Zmarłego zostało odprawione w katedrze w Evreux, w sobotę 15-go września o godz. 9.30, po czym ciało złożono w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Evreux.

NIEMCY

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE W HANNOVERZE

Od wielu już lat czyta się w prasie polskiej na obczyźnie o uroczystościach jubileuszów 25-lecia kapłanów, pracujących w duszpasterstwie w Niemczech czy w innych krajach.

Jest to piękny objaw przywiązania ludu polskiego do swoich duszpasterzy, jak również przychylności naszej prasy, która opisy tych uroczystości na swoich łamach umieszcza, podnosząc znaczenie i zasługi kapłanów polskich na emigracji, jak również gorącą wiarę ludu polskiego, który doceniając wysiłki swoich kapłanów, wyraża swoją wdzięczność i radość przez urządzenie tych uroczystości jubileuszowych.

Do takich pięknych objawów i serdecznych uczuć ludu polskiego, należy uroczystość jubileuszu 25-lecia kapłaństwa O. Melchiora Fryszkiewicza w Hannoverze, w niedzielę dn. 1 lipca.

O.M. Fryszkiewicz przybył tu z Ameryki przed trzema laty, zamieszkał w Hannoverze i wraz z ks. prob. Dubielem podjął pracę duszpasterską.

Ojcu Fryszkiewiczowi nie są obce Niemcy. Tak jak i inni kapłani polscy, O. Melchior przebywał w kaciecie przeszło 4 lata. Po uwolnieniu z Dachau, pracował jako duszpasterz w obozie w Möln, skąd w r. 1946 wyjechał do Ameryki.

Tam, choć wiele poszkodowany na zdrowiu, podejmuje prace współredaktora działu polskiego tygodnika polskiego „Pochodnia Seraficka”. Pisze przytym książkę o katechetach, która została wydana w Ameryce, jak również życiorys młodej dziewczyny, zmarłej jeszcze przed wojną w Kaliszu w opinii świętości, Ireny Gaj.

W Chicago organizuje i prowadzi polską pielgrzymkę do Meksyku z obrazem M.B. Częstochowskiej, który to obraz wśród niezwykłych uroczystości prawie w całym Meksyku, zostaje umieszczony w kościele katedralnym w mieście Tacambaro. Przez ten obraz dowiaduje się naród meksykański więcej o Polsce, a mając w ogromnej czci M. Moską Częstochowską, modli się gorąco za nasz kraj. Podobnie za staraniem O. Fryszkiewicza, zostaje wprowadzony obraz M.B. Częstochowskiej do Paragwaju, gdzie doznaje wielkiej czci, a naród paragwajski zanosi modlitwy do Królowej Polski za naszą ojczyznę.

Specjalnym działem wysiłków O. Melchiora, jest dział charytatywny. Pracuje za oceanem w organizacji polskich księży i w innych organizacjach, których celem jest niesienie pomocy Polakom w Niemczech i uciemiężonym w kraju, a jego wyłączną pomocą zostaje odbudowany kościół i klasztor OO. Franciszkanów w Kalwarii Pałacowskiej, zniszczony przez wojnę i pomaga wydatnie do odbudowy zniszczonego zupełnie kościoła OO. Franciszkanów w Jaśle. Jego ofiary osobiste szły i do tego czasu do setek osób w Polsce, będących w ciężkim położeniu.

O. Fryszkiewicz, mając gorące nabożeństwo do Matki Boskiej, wyjeżdżając w odwiedziny z Hannoveru do Polski, przywozi ze sobą obraz (kopię) M.B. Częstochowskiej z Częstochowy, buduje z pomocą Rodaków ołtarz dla tego obrazu i już od dwu

lat obraz ten doznaje coraz większej czci, nie tylko w Hannoverze, ale wśród szerokiego rzesz naszych rodaków w innych miejscach poza Hannoverem.

Dowodem tej czci dla M. Boskiej, a z drugiej strony opieki M. Boskiej dla swoich dzieci, są liczne wota, pozawieszane w około obrazu, które nasz lud zakupuje i zawiesza jako akty wdzięczności i prośby. Dowodem tej czci są liczne pielgrzymki, rozpoczęte w zeszłym roku wspaniałymi uroczystościami, które w dalszym ciągu rokrocznie gromadzić będą polski lud w około obrazu Swojej Królowej.

Nic więc dziwnego, że uroczystość jubileuszu O. Fryszkiewicza była imponująca. Parafianie nasi okazali wdzięczność swoją, przybywając w stu procentach do kościoła i w olbrzymiej większości przystępując do



Powitanie Ojca Jubilata przed kościołem.

Komunii św. na intencję O. Jubilata. Wprowadzony, w uroczystej procesji przez ks. prob. Dubiela w asyście księży, O. Jacka Rosinke, kolegi O. Fryszkiewicza z Ameryki, który przybył z oceanu na te uroczystości i ks. prob. Jabłoskiego, powitany z życzeniami przez liczne organizacje i dzieci przed kościołem, odprawił Ojciec Jubilat uroczystą sumę, dziękując za tyle łask, danych mu od Boga przez 25 lat życia kapłańskiego, modląc się gorąco za wszystkich braci Polaków. Kazanie wygłosił ks. prob. Dubiel, podnosząc znaczenie kapłaństwa a szczególnie kapłana polskiego na emigracji. Podkreślił kaznodzieja w dalszym ciągu zasługi O. Jubilata, życząc mu w dalszej pracy nad zbawieniem dusz nieśmiertelnych wiele łask i błogosławieństwa Najwyższego, i opieki tej, którą ma w szczególnej czci, Jasnogórskiej Pani. Ad multos annos! X. St. D.

Abonament

możesz opłacić :

we Francji : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii : Ks. A. M. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr. kwartalnie) ;

w Danii : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Allé 2 — København S.

w Holandii : Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie) ;

w Niemczech : Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe : Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.) ;

w Wielkiej Brytanii : J. Ciemior — 47, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

Dokończenie ze str. 1

III FESTIWAL KSMP W BELGII

Peronnes z p. Janowskim pełnym życia i zmysłu organizacyjnego i Mons odznaczyły się swym programem. Zwłaszcza Mons, jedno z najmłodszych stowarzyszeń pracuje solidnie. Na każdy występ przyjeżdża z nowym programem, a chór ich jest chyba w tej chwili najlepszym chórem polskim w całej Belgii. Zasługa to niewątpliwie p. Karasińskiego, ale ks. Woryna także wkłada całe serce i kieszeń do swego wspaniałego zespołu. Nie uszedł także uwadze publikki bardzo naturalny, jakby samorzutny krakowiak KSM lieżowski.

Sala była przepełniona Polakami ze wszystkich stron Belgii. Przemawiali kolejno Prezes i Prezeska KSMP Belgia, ks. Stańco, który wraz z ks. Głuszakiem i ks. Noskiewiczem byli organizatorami tego Festiwalu. W dalszej kolejności ks. prał. De Jardin, ks. kan. Nullens przedstawiciel biskupa z Liege, w końcu zaś ks. Rektor H. Repka.

Polacy w Belgii pamiętać będą ten występ i na pewno poprą każde nowopowstałe stowarzyszenie młodzieży katolickiej.

Bo KSMP w kolonii polskiej to nie tylko podtrzymanie życia, ale samo życie polsko-katolickie.

GŁOS KATOLICKI — „LA VOIX CATHOLIQUE”

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —

Telefon : RICHelleu 83-85.

Konto pocztowe : Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 NF ; w Belgii 50 fr. b. ;

REDAKTOR : Ks. A. M. STOPA OMI. — DYREKTOR : Ks. K. STOLAREK OMI.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc
LA FERTE-sous-JOUARRE (S.-et-M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS



Pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w Persji płynie nieustannie. Oto samolot ładujący 4 tony ciepłych ubrań, ofiarowanych przez Secours Catholique.



Szefem „zaprzysiężonych” zamachu na prezydenta Francji był pułkownik Jan Bastien-Thiry, którego przed stawia zdjęcie.



Najsławniejszym lekkoatletą Francji jest w tej chwili Jazy — Francuz polskiego pochodzenia, który również w Belgradzie na mistrzostwach Europy zdobył złoty medal.

←
Straszna Katastrofa, w której zginęło 17 osób zdarzyła się w Brukseli. W 45 minut po rozpoczęciu pracy przez 50 urzędników zawalił się gmach, należący do jednego z ministerstw.